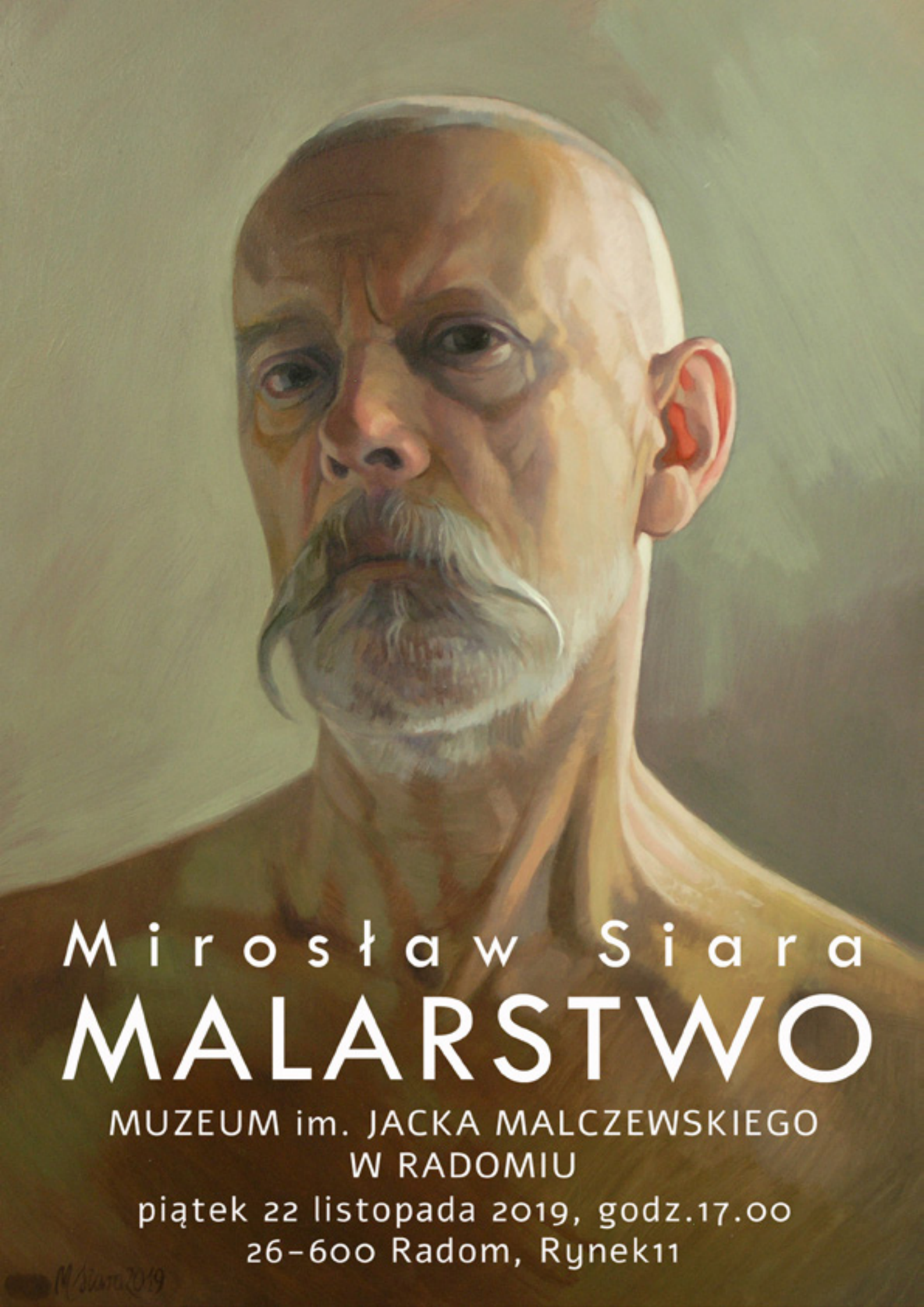




M i r o s ł a w S i a r a
MALARSTWO

MUZEUM im. JACKA MALCZEWSKIEGO
W RADOMIU

piątek 22 listopada 2019, godz.17.00
26-600 Radom, Rynek11

Ta wystawa jest wydarzeniem. Mirosław Siara ukończył studia na Wydziale Malarstwa warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w 1980 r. Mieszka w Radomiu. Jest malarzem, ale dotąd – czyli przez blisko 40 lat – nie miał indywidualnej wystawy. Nie uczestniczy też w wystawach zbiorowych. Jego wczesne prace, obrazy i grafiki, które trafiły kiedyś do kolekcji muzeum w Radomiu, czasami można zobaczyć na wystawach prezentujących historię radomskiego środowiska plastycznego.

Na tej wystawie, pierwszej indywidualnej, widzimy prace artysty powstałe w ostatnich latach, a więc ponad 30 lat od otrzymania dyplomu. Czy to znaczy, że przez ten okres Mirosław Siara w ogóle nie malował? Tylko w prezentowanych pracach możemy szukać odpowiedzi na to pytanie. Jedno wydaje się pewne: dopiero teraz artysta uznał, że obraz świata, który tworzy w swoich obrazach, jest na tyle spójny, że mógł go przedstawić. To oczekiwanie, aby warsztatowa biegłość łączyła się z dopracowaną wizją przekazu, wydaje się cechą szczególną tej twórczości.

Kiedy zaczynamy analizować malarstwo Mirosława Siary, przede wszystkim dostrzegamy to, jak ważny jest dla niego kolor. Kolorystyka obrazów nie przypomina nam niczego, co powstaje dziś i co znamy z historii. Wydaje się jednak, że te obrazy powstały w jakiejś nieokreślonej przeszłości. Że patrzymy na świat, który zmatowiał, zbladł, zbielał. Porusza nas subtelność odcieni, harmonia kolorów. Równie interesujący w tym malarstwie okazuje się tajemniczy świat, a przedstawione postaci robią wrażenie ludzkich fantomów. Większość ma opuszczone powieki lub oczy pozbawione źrenic. Niektóre są nagie, inne mają jakieś fantazyjne, niemal teatralne kostiumy. To raczej ludzie-znaki, byty stworzone przez wyobraźnię artysty. Kojarzą się z tymi, które widzieliśmy już kiedyś w dziełach sztuki. Ta kreacja wyobraźni po raz kolejny utrwaliła to, co duchowe. Jeśli będziemy szukać światów podobnych i artystów, którzy podobnie postępowali, to wskażemy światy symboliczne. Ale nawet wśród symbolistów trudno wskazać takiego, którego wyobraźnia stworzyła świat podobny i tak różnorodny. Patrząc na przedstawione w tych obrazach sceny, rozumiemy, że źródeł inspiracji malarza powinniśmy szukać w kulturowych archetypach, ludzkich emocjach, głęboko ukrytych pod powierzchnią codzienności. Nic nie jest tu jednoznaczne, coś, co wydaje się oczywiste, za chwilę ujawnia swój głębszy sens. Autor nie tytułuje swoich obrazów, więc niczego nam nie ułatwia. Jesteśmy skazani – jak ja teraz, kiedy to piszę – na błądzenie wśród znaków zapytania.

Sztuka Mirosława Siary to zjawisko wyjątkowe, forma jest ściśle związana z intelektualną refleksją i z niej wynika. Wieloznaczna, nieoczywista narracja nadaje sens takiej, a nie innej formie. Wszystko wspiera się wzajemnie, aby w ostateczności dać nam obraz, którego nie sposób ogarnąć jednym spojrzeniem. Obraz zaś – o co dziś tak trudno – zachęca do kontemplacji. Można by powiedzieć, że artysta zadbał o to, aby jak w klasycznym teatrze zachować zgodność czasu, miejsca i akcji. A może to właśnie teatr? Teatr, w którym każdy obraz to osobny spektakl, a każdy spektakl to niekończąca się refleksja nad ludzką osobnością, pisana tą samą ręką.

Mieczysław Szewczuk

Mirosław Siara otwiera przed nami zagadkowe światy, zaprasza do zanurzenia się w nich. Opowiada złożone poruszające historie. Zachęca do poddania się stanom emocjonalnym, wywoływanym przez to nastrojowe malarstwo. Tworzone przez artystę obrazy, przepełnione bogatą, niejednoznaczną symboliką, zaludniają anonimowe, nieokreślone postaci. Umieszczone w niezdefiniowanym miejscu i czasie, sugerują uniwersalność ukazywanych scen. Nie opowiadają o konkretnych osobach, stanowią niejako modele pewnych figur ludzkich i sytuacji. Pełne patosu, przywodzą na myśl przypowieści. Jak mówi sam artysta, w swojej twórczości czerpie z archetypów. Ukazane postaci charakteryzuje majestatyczna pomnikowość, która wzmaga wrażenie ich niedostępności, niedefiniowalnej nieprzychylności, koncentracji na ich wewnętrznych przeżyciach i dramatach. Ich cielesna nagość sprawia, że postaci wydają się bezbronne wobec

warunków, w których przyszło im przebywać, czy sytuacji, z którymi zostały skonfrontowane. Ozdobne suknie, udrapowane szaty, fantazyjne fryzury czy nakrycia głowy, noszone przez niektóre z nich, są raczej wymyślnym kostiumem, maskującym podatność na zranienia, lub też stanowią atrybut wskazujący na ich wyjątkową pozycję czy cechy. Nieugięte, trwają w zastanej sytuacji, konfrontowane z potężniejszą od siebie siłą, pogodzone z losem, bez nadziei na jego zmianę czy poprawę. Wyrażają melancholijny i równocześnie oniryczny nastrój niemożliwej do przezwyciężenia samotności. Figury, nawet ukazane w tłumie, nie tworzą wspólnoty, lecz zbiór wyizolowanych anonimowych jednostek. Wrażenie nieprzełamywalnej ciszy jest tak silne, że staje się ona niejako namacalna.

Miejsca i postaci zostają dodatkowo odrealnione poprzez kolor i oświetlenie. W wielu przypadkach zagadkowe światło pochodzi z wewnątrz obrazu lub kilku źródeł, przyciągając wzrok do poszczególnych fragmentów przedstawienia. Artysta w zaskakujący sposób tworzy zestawienia barwne, które teoretycznie powinny wywoływać dysharmonię. Robi to jednak w taki sposób, że nie sprawiają wrażenia dysonansu, ale starannie zakomponowanej całości.

Mirosław Siara, posługując się techniką olejną, prezentuje swoje mistrzostwo w przedstawieniu barwnych niuansów przy zawężeniu gamy kolorystycznej, eksplorując możliwości, jakie daje posługiwanie się rozmaitymi odcieniami niebieskiego czy przełamanej bieli. Możemy podziwiać także – rzadko dzisiaj spotykany – kunszt w ukazywaniu faktur powierzchni rozmaitych przedmiotów i dbałość o właściwe oddanie anatomii postaci. Artysta oscyluje wokół zasad sformułowanych przez klasyczne malarstwo, subtelnie je przekraczając, prowadzi poszukiwania w bardzo wąskim, zdefiniowanym przez siebie zakresie, przestrzegając zasady niepodważalnego dla tego twórcy decorum. Monograficzna wystawa stwarza możliwość zapoznania się z tym hipnotyzującym malarstwem i poszukiwania własnych znaczeń w jego bogatej symbolice

Maria Franecka



















